

Wiesiu Matuch

5

Moje myśli z 1975...2015/16/17/18 r. Być może będą i w następnych latach. Zależy od Boga.

© 2018 Prawa autorskie: pozwalam na wszelkie kopiowanie i powielanie. Zastrzegam jedynie ich poprawianie bez mojej zgody. Myśli można czytać losowo, gdziekolwiek się otworzy.

Pisma moje i wiersze dedykuję Matce Najświętszej - wspaniałemu Aniołowi z Nieba. Tego chciał Ojciec Pio, bym tak uczynił. Poza tym wszystkie moje myśli spisane, zawdzięczam św. Ojcu Pio, św. Teresie Wielkiej i św. Księdzu Bosko, którzy obiecali być w moim umyśle i pomagać. Nie jestem pisarzem, i nigdy do tego nie aspirowałem. Przeciwnie, raczej jestem praktycznym człowiekiem. A jednak Ojciec Pio namawiał mnie, bym wrzszczie zaczął pisać. I tak się stało. Od 17 roku życia spisuję refleksje, jakie mnie nachodziły, nie zwracając uwagi na żaden styl. Do głowy by mi nie przyszło, że to się kiedyś komu przyda. Ojciec Pio powiedział mi: „nawet gdybyś pomógł swoim pisaniem jednej osobie, to już wielka sprawa przed Bogiem”. To mnie zmobilizowało i zmotywowało. Powierzam wszystko Niebiańskiej Rodzinie. Ojciec Pio dodał jeszcze: „pisz, bo inaczej zwariujesz”. Sam jestem marnym człowiekiem, posłanym tu, aby przy okazji nagrzeszyć. Wszyscy grzeszą wobec Boga. Ja robię to samo. Ale ufam Tacie, że przebaczy wszystko. „Bóg jest jak mama i tato, który przebacza wszystko swoim dzieciom. Zawsze chce dla nich jak najlepiej” - tak mi mówił Ojciec Pio. W to bardzo wierzę. Bo im większe moje grzechy, tym łatwiej mi widzieć i odczuwać dobroć Boga. Wiele też zawdzięczam S. Faustynie i św. Jadwidze. Na rozmowy przychodziło wielu świętych m.in: Adam z Raju, św. Piotr, św. Krzysztof, św. Zofia, św. Urszula...

Na obrazie widoczny komiczny św. Michał Archanioł, który broni kościoła katolickiego. Powiedział do mnie: „Ze wszystkich Mnie najbardziej będziesz kiedyś potrzebował”. Wspomniał równocześnie, że przyszedł do mnie z całym swoim Niebiańskim Wojskiem i przynosi mi siedem mieczy. Powiedział to 40 lat temu na rozmowach w Krakowie, u Ojca Pio. Z Ojcem Pio rozmawiało tysiące ludzi przez dziesiątki lat. Między innymi Jan Paweł II, i wielu wojskowych z tamtych czasów, artystów, księży i zakonnic, jak również mnóstwo innych ludzi różnego formatu, i kraju.



Uważam, że dopiero czarująca prostota chwili, jak zachwycająca piosenka, stawia naszą duszę w polu nad-świadomości. Wymuszane spojrzenie na rzeczywistość nieco spłaszcza obraz tej chwili. By zrozumieć prostotę nad-świadomości – potrzeba poszukiwać sensu we wszystkich kierunkach rzeczywistości. Kończących się jednak na pokorze - osobistym doświadczeniu Istoty, która pozwoliła nam być. Być, znaczy jednak wiele. I tu się zaczyna odyseja kosmiczna...

Skomplikowość będzie jednak powoli się wycofywać, by ostatecznie sprowadzić zrozumienie piękna w największej swej esencji lekkości, w najczystszej prostocie odczuwania. Mistyka tak ma... Nie ma lekko. Prostoty – największego skarbu w nas samych - trzeba szukać. A kiedy się ją znajdzie, schować głęboko w sercu, bo z niej rodzi się zaufanie Bogu i przyjemność życia.

Dobro i Miłość jest generalną zasadą światów niebiańskich. Na ziemi dobro i miłość raczej się zdarza, niż jest na stałe. „Jedni nie chcą, inni nie potrafią, a jeszcze inni nie są wyedukowani do czynienia dobra i miłości” - słowa Ojca Pio. Jeśli ktoś łamie zasady tego Piękna – rodzi się antykultura, smutek, żal, pretensje, łzy. Już miliardy lat tego właśnie się uczymy. W końcu się nauczymy... i dojdziemy do Nieba.

Każda myśl zmierza ostatecznie do szczęścia. Właściwie szczęście mamy w środku, myśl krąży wokół niego aż spowoduje wyładowanie w duszy. Ważne, aby myśl potrafiła jak ptak, sięść do tego gniazda rozkoszy. Co zobaczymy, co usłyszymy fajnego, melodie, itd. - cieszy w środku, w sercu. Każdy dotyk duszy - cieszy. Masz słaby nastrój? - oglądniesz ciekawy film, lub posłuchasz piosenek, pójdziesz na rekreacyjny spacer i już na duszy lżej. Niebo przyjemności i zadowolenia można samemu wywoływać, przy użyciu różnych metod. Ważna jest inwencja, chcenie, pomysłuńek i wyobraźnia, jaką zawsze mamy przy sobie. Mistyka, unosi nasze przyjemności coraz wyżej.

Indywidualność potrzebuje szczęścia drugiego indywidualności, inaczej się rozleci, jak gwiazda na niebie.

Zdobycze inteligencji przyczyniają się w prostej linii do dalszego rozwoju i rozszerzania świadomości. Jest to najprawdziwsze perpetuum mobile, którego kreacją jest wolność i pragnienie coraz więcej, aż w nieskończoność miłości.

WYPATRYWANIA

Z okna patrzysz w niebo pokryte

mozaiką abstrakcji

Wyszły na niebo szczęśliwe godziny

i uwierzyłem w Boga
Dawne zbolące oczy wypatrywały Ciebie
w czas dobry i niedobry
w chwilę wschodu i zachodu
Wierzyłem że wszystko może się spełnić
Schyliło się więc niebo nisko bardzo nisko
O szyby walił deszcz ze śniegiem
W bólach ten kształt prawdziwy się zjawiał
w godzinę przeznaczenia
odsłoniło się niebo
i weszło piękno na świat które poznałem
Uśmiechnął się Gabriel
Urzeczony planem roztoczył swoją
Miłość i pobłogosławił
Zasrebrzyły się stoki
ptasi głos zaświergotał radosną jutrzenkę
Wyświergotał że trzeba iść ...
Rośnie więc sad szczęśliwości
wyrzeźbiony dobrą myślą wśród gwiazd
Rośnie sad co przygarnia te same drzewa
aby znów wyrosło to
co jest przeznaczone

Człowiekowi trudno jest żyć bez wolności i tak samo trudno żyć bez informacji. Wiedza, informacja w sumie jest wypadkową wolności - zazębienie bardzo ściśle do siebie przylegające. Człowiek współczesny osiągnął bardzo wiele. Rozświecił sobie drogę poszukując znaczenia życia, rozwijając nieustannie swoje umiejętności. Prawie sam stał się słońcem. Kiedyś nie było to możliwe, jak pokazała nam historia. Choć w dalekiej prehistorii różnie to bywało. Skok przeogromny, szczególnie w stu ostatnich latach. Można powiedzieć, że „skok epokowy następuje obecnie co 20 lat” - słowa Ojca Pio. Człowiek uczynił wielki skok w technice, odkryciach, projektowaniu, prawie, farmakologii, rozwinął demokrację, umocnił wolność i spojrzął na świat z jeszcze innej strony, niż dotychczas. To wszystko to triumf rozumu i rozsądku, triumf - jakby na to

nie popatrzyć – Ducha. Ale... problemy pozostają. Jeszcze czegoś brakuje, by mogło być bosko...
Dotrzemy powoli do tych informacji... jeśli wcześniej nie rozwalimy planety...

Co może być najbardziej istotne w życiu człowieka na ziemi? Wydaje się, że oprócz komfortu życia, przyjemności, radości i niezliczonych form miłości, to chyba istotna jest wolność i dostęp do informacji, dostęp do wiedzy o przeprowadzanych badaniach i eksperymentach z różnych dziedzin życia. Informacja daje zadowolenie człowiekowi. Informacja wnosi rozwój, gotowość na otwarcie się na ducha. Ale czasem wiedza, wzmocniona pychą, powoduje upadek cywilizacji. „Były już na tej ziemi wyższe cywilizacje niż nasza” słowa Ojca Pio. I co? Nawet ślad po nich nie pozostał. Ziemia zmieliła wszystko. Były to cywilizacje jeszcze przed dinozaurami i obok nich. Potem też coś było i jest nadal.

Płytkość przeżywania, dochodzenia do prawdy wykreowało świadomość konsumpcyjną, bez elementów wrażliwości na ciepłą, oddaną miłość, co poskutkowało to w skali setek tysięcy lat zatraceniem zdolności regeneracji komórek. Kiedyś ludzie żyli o wiele dłużej, po 800, po 1000, a nawet wiele więcej lat. Ojciec Pio to potwierdził. W niebiańskich cywilizacjach, gdzie miłość jest najwyższą ideą egzystencji, ciała posiadają bezczasowe, niezniszczalne - wieczne. Jezus o tym opowiadał. Po przemienieniu się na Górze Tabor, pokazał swe prawdziwe ciało. My też takie posiadamy, ale na razie musimy się zmagać z własną mechaniczną genetyką, co jest bardzo uciążliwe w życiu i poczuciu siebie. Przejdziemy do Nieba - odzyskamy swoje oryginalne ciała. Warto czekać i modlić się.

Zjednoczenie z miłością umyka już filozofii. To coś innego. Na wyższych stopniach otwarcia duszy, wiedza nie jest istotą w poznaniu wewnętrznym i doznawaniu radości. W ogóle nie jest ona potrzebna, gdyż istnienie nie jest oparte na wiedzy. Wiedza świadczy tylko o tym, że w życiu ziemskim są ogromne luki. Ludzka wiedza kształci nas jedynie o niewiedzy, jaką zdobyliśmy przez miliardy lat. Tak. Zdobyliśmy niewiedzę. Nie jest to sukces, a porażka. „Dlatego im więcej wiesz o Bogu i sobie, tym jesteś większy” - słowa Ojca Pio. Bo wracasz do oryginału swojej podstawy bytu.

Człowiek cichy i pokorny, posiadając wiedzę, angażuje się. Użyłby wszystkich środków do tego, by zmienić świat na lepszy. To właściwie jest obowiązkiem każdego żyjącego we wspólnej cywilizacji kosmicznej, w jaką się kiedyś wplątał niefortunnie. Planety niższe od naszej, mają poważniejsze problemy niż my. Należy im współczuć i modlić się za nich do Boga. Bo modląc się wytwarzamy energię miłości dla wszystkich Galaktyk. To ważna sprawa dla zbawienia się światów.

Piękno musi być widzialne i dotykalne, myślą, mową i uczynkiem... „Niebo trzeba widzieć” - słowa Ojca Pio.

Państwo stwarzając warunki do edukacji, ma jedynie pomóc osiągnąć każdemu swój własny i osobisty Cel. Nikomu nie wolno niczego narzucać - jeśli chodzi o wewnętrzne potrzeby człowieka. Człowiek rozwija się etapami, dziś wie to, jutro już coś innego i tak stale. Są oczywiście pewne wzorce zachowań i należy je respektować, ażeby system wytrzymał napór problemów a państwo mogło żyć w spokoju. Tych zasad nie wolno przekraczać, gdyż groziłoby to destrukcją, anarchią i wojną domową. A tego nikt przy zdrowych zmysłach, nie chce. Lecz gdy chodzi o wewnętrzne potrzeby i duchową wolność – należy ją hołdować. Każdy umie szukać samodzielnie. Choć nauczyciele też są przydatni, a nawet w niektórych przypadkach konieczni.

Oдноśnie chrzczenia. Małych dzieci, nie powinno się chrzczyć. Wywraca to porządek miłości i wolności. Postęp i zbawienie nie zależy od chrztu i obrzędów religijnych, ale polega on na dobrym, myślącym sercu. Przypomniał mi się werset z św. Pawła, który też do tego doszedł, twierdząc: ... 1Ko 1:14 „Dziękuję Bogu, że nikogo z was nie ochrzciłem prócz Kryspa i Gajusa”, 1Ko 1:15. To daje do myślenia... Chrzest jest zniewoleniem wolności. Paweł to wiedział. „Każdy osobiście, jako dojrzała osoba powinna decydować o tym, w jakiej organizacji pragnie być” - słowa Ojca Pio. Jezus został ochrzczony jako dorosły. Sam tego chciał.

Każdy system na życie, jeśli ma być użyteczny i nastawiony na dobro człowieka, powinien być oparty bardziej na dobrych uczuciach, niż na prawie. Najbardziej wyrażało by się to w umiłowaniu szukania tolerancyjnej miłości, sięgającej po transcendentalne jej korzenie. Póki tak nie jest, będziemy tupać na siebie.

Wolność to przede wszystkim myślenie i wiedza o wyższych możliwościach doznawania rozkoszy duszy. A taką wiedzę można przekazywać z pokolenia na pokolenie, w cichości serca, i zarazem z ogromnym splendorem jej nieziemskich form.

Nie w widzimisię urzędników i nie w bibliotekach ulokowana jest prawda. Prawdziwy skarb ukryty jest w sercu człowieka. Żadne cierpienie, żadne ograniczenie swobód nie jest w stanie tego zniszczyć. Przykładem niech będzie Świadomość i Nadzieja nieskończona. Prawdę ma się poznawać osobiście.

Osoba dążąca do coraz większych przyjemności, odkrywa prawa miłości ponadkosmicznej, bardzo swobodnie i bez lęku. Miłość zawsze się rozwija i powraca do tego, co już wcześniej doznała, jako świeżość i ostoję zadowolenia. Zawsze są powroty, bo miłość promieniuje we wszystkich kierunkach. Jest jak taniec, raz w prawo, raz w lewo, raz do tyłu, do przodu, aby doznać spotkania w uścisku doświadczeń, lotnych i przyjemnych, jak perfumy.

Filozof i filantrop Jezus uświadomił nam w sposób wyraźny swoimi słowami, że w niebie za mąż się nie wychodzi i się nie żeni. Czyli innymi słowy, na wyższych standardach świadomości, nie istnieją śluby, zobowiązania. Istnieje jedynie wolna miłość i bogactwo wolnych doznań.

„Małżeństwa wymyślone są wyłącznie przez człowieka” - słowa Ojca Pio. Głównie w celach prokreacji. W uniwersum świadomości wszyscy należą do siebie, stanowią jedność, jedną miłość o różnym potencjale atrakcyjności. Niebo to jakby jedna wielka sala balowa, na której wszyscy świetnie się bawią. Każdy tam posiada swoje majątki, pałace, i robi w nich, co tylko zechce.

„Podróże po Niebie są normą” - słowa Ojca Pio. Poznawanie wspaniałych krain i doznawanie pięknych przygód. To uczucie posiadamy już na ziemi. Takie małe przypomnienie, jak jest w Niebie. Poza tym mamy podobne pragnienia już w tym kosmosie. To dopiero przedśmiatek przed tym, co nas spotka po śmierci. Jeśli sobie zasłużymy oczywiście. Czyli, jeśli nigdy nie porzucimy miłości do wszystkich i całego stworzenia. „Wtedy nas zaproszą do pałaców, które już na nas tam czekają. Każdy ma swój osobisty i najpiękniejszy, jedyny w swoim rodzaju...” - słowa Ojca Pio.

W miłości najważniejsze jest teraz, ale teraz jest zarazem sumą doświadczeń przeszłości i nadzieją przyszłości. Tak naprawdę nigdy nie ma teraz. Cecha jest formą miłości. Cechy się przekształcają, zmienia się też forma. „W Niebie nie ma się stałych cech” - słowa Ojca Pio. Jeżeli połączymy nasze cechy będziemy jedną przekształconą formą. To, co jest mentalem - staje się naszą rzeczywistością fizyczną. Cokolwiek pomyślimy - formuluje się w konkretne widzenie i odczuwanie. Działa to tak, że mamy pewien zakres widzenia poza pięcioma zmysłami. Te obrazy lub odczucia są naszymi przetransferowanymi przez mózg algorytmami. Mózg ma również dostęp do naszych koncepcji, to wszystko razem się miksuje. W rezultacie poprzez połączenia neuronowe - konstruuje się schemat najczęściej używanych inteligentnych emocji. Nazywamy je naszym AQ. Za pośrednictwem wyrażonych emocji wyselekcjonowuje się z naszego serca danych - mental, który identyfikujemy pięcioma zmysłami i nazywamy rzeczywistością.

Każda forma miłości jest windą do nieba rozkoszy. Kto otworzy drzwi miłości, nic więcej nie musi robić. Wiedza pojawia się sama, niczego nie musimy przeliczać, kalkulować i sprzeczać się o to kto ma rację, czyja droga jest lepsza. Prawdziwe życie emocjonalne, zaczyna się kiedy pojawiają się te subtelne drgania. Miłość jest szczerą i otwartą. Nie ma znaczenia jaką drogą szedł lub jeszcze idzie - miłość zakrywa to wszystko. Miłość jest jedna, ale ma ogrom barw. Dlatego możemy się nią nieustannie zachwycać. Miłość porusza nasze ciała, nasze myśli, nasze ręce gotowe do pieszczot... Miłość nic nie musi, jest wolna, a wszystko czego potrzebuje to - chcenie i dawanie.

„Miłość ponad wszystko jest samą korzyścią dla wszystkich” - słowa Ojca Pio. Jest piękna pod każdą postacią, w każdej formie, fizycznej czy duchowej - promieniuje młodością wewnętrzną. Autentyzm, szczerłość, otwartość, reakcja na miłość, jest kluczem do otrzymania niebiańskiego ciała i wieczności życia.

Spontaniczność jest puchem naszego zwiewnego postępowania.

Ze względu na dość skomplikowane struktury atomowe, genetyczne, itp... w naszym organizmie – potrzebne jest głębsze zainteresowanie się swoim ciałem oraz reakcjami duchowymi. Potrzeba większej uwagi i refleksji, aby miłość miała przestrzeń do działania. Gdy braknie zainteresowania, czy nawet filozofii na ten temat, pojawią się nieoczekiwane chmurki. Są nimi oceny, porównania, rywalizacja, zazdrość, kult naukowego materializmu, struktury manipulacji, reguły religijnego wyzysku, poglądy i przekonania. „Umysł i ciało, nie znosi pustki” - słowa Ojca Pio, więc musi coś zrobić. Bez głębszej refleksji i dobrego spontanu, będzie ciężko pokonać w sobie te chmurki. Zainteresowanie się sobą, swoimi reakcjami, no i najważniejsze - swoją świadomością. A właśnie w niej, czyli w duszy - leżą klucze do otwierania wszystkich komnat naszych rozkoszy. Świadomość to też uczucia, płomienie przyjemności. Warto dbać o siebie, by czegoś fantastycznego nie przegapić.

O Bogu. Nie mogę się nigdzie ruszyć - Moja Miłości Wszechświatowa. Wszędzie mnie atakujesz, czy to się kiedyś skończy?! Kiedy mnie zniszczysz?! Wszystko mam.. a Ty wyrzucasz ze mnie lawę rozkoszy... Poparzyłem się mocno... nie boli... o dziwo... kojące...

S Ł O D K I O G I E Ń

Płonący wciąż w naszych głowach ogień
nie daje nikomu spocząć do końca
bo serce i umysł
przeczuwa piękno
o wiele doskonalsze
Czasami tylko myślisz żeś
w pełni szczęśliwy -
a to świat cię
serdecznie czaruje
Głowa
łonem które

rodzi i obradza
Te pozory dostrzegane
oczami nie wyglądają tak
jak prawdziwa wizja duszy
Często wychodzisz
poza siebie - tęsknisz za głębią
Tam dopiero pragniesz się spotkać
ze swoją miłością
Nie spoczniesz
póki nie zobaczysz
czego się spodziewasz
i nie zakosztujesz szczęścia
którego pragniesz
Daj mi już
odpocząć!

Zmysły ciała mogą zamienić się pod wpływem Miłości na zmysły duchowe, pomimo iż pozostaną nadal zmysłami cielesnymi. Twoje spojrzenie na ich czynności, uduchawia je i przebóstwia, czyniąc lekkimi, namaszczonejmi subtelnościami. Zmysły poczną się unosić ponad ciało. Gdy będziesz miał silną świadomość w kierunku miłości: – patrzeć, widzenie, słuchanie, dotykane, powonienie, uczucie - nie będzie już fizyczne, a niebiańskie. Zintegrowane ze spokojem, łagodnością, wyrozumieniem, usprawiedliwianiem wszystkich. Warto w ten sposób nastroić wszystkie swoje myśli zmysłowe.

Cierpliwość umysłu jest najlepszym lekarstwem na wszelkie niepowodzenia, które mogą człowieka spotkać z takiej czy z innej przyczyny. Czasy są bardzo dynamiczne, za szybko nieco myślimy. Za dużo pracy, a za mało dóbr komfortu. Ciało i dusza potrzebuje luksusu zewnętrznego, aby mogło czarować spokojnie swe życie. Zatem staramy się zapewnić sobie spokój, przez zdobywanie rzeczy. Dobrze. Jednakowoż i w ten sposób zdobywania rzeczy dla spokoju, często tracimy go i denerwujemy się. Nakłada się zmęczenie, utrudzenie. Jak to wszystko sobie poustawiać, aby było więcej czasu na relaks, piękną miłość, kulturę, sztukę, zastanawianie się nad życiem duszy i ciała? Trudne to. Wiele rzeczy naraz sprzężonych jest ze sobą. Polityka, gospodarka, miłość. Gdyby to wszystko jakoś uzdrowić, mielibyśmy tu mały raj... Zacznijmy od marzeń... a potem.... zobaczymy... Na końcu oczywiście prawdziwy Raj już poza kosmosem. „W tym świecie trzeba

mieć zabezpieczenie materialne” - słowa Ojca Pio.

Miłość ze wszech miar jest cierpliwa. O tym sami musimy się przekonać. Nerwy, narzekania, trzęsące się ręce z emocji negatywnych, nawet gdyby było niesprawiedliwie – nie są Miłością. Kto dąży do spokoju i łagodności - musi się przekonać, co do tych cech miłości. Najlepiej przez praktykę. Zastosować miłość wprzód, nim pomyślimy o czymkolwiek. I sprawa załatwiona. Prosta, ale umysł z reguły wyprzedza łagodność i cierpliwość. Trzeba to rozpracować, dla własnej wygody. Wtedy niczego i nikogo nie będziemy się bali.

Nie pokonasz Miłości, poczekaj... Miłość z opóźnieniem jest słodsza... Jest.... I już uciekam... czekam znów... tak wiecznie niech będzie i na wieki wieków... oczekuj mnie w swych komnatach duszo... Niebawem przyfrunę... by Cię przytulić...

Coś mi „wypala mózg”. To dobrze, bo wcale do niczego on się nie nadaje, jedynie do kłótni jest znakomity... Ale co jest tym laserem, co go tnie? Jakaś tajemna siła... działająca z zaskoczenia... A może Bóg chce, abym przestał go używać? W końcu mózg wymyślili zbuntowani aniołowie, co powychodzili z Nieba. Coś w tym jest, że nie lubię myśleć. Bóg nie myśli jak my. Pytanie czy ogóle myśli? Po co ma myśleć jak wszystko naraz wie? A myślenie to pewien rodzaj drogi dochodzenia do prawdy. Bóg nie musi trudzić się tak prymitywnym atrybutem, jak myślenie. Sekwencje logiki, ograniczały by Go splotami dedukcji i oceniania.

Życie jest jakby kołem z gwoździkami, co utrudnia bycie. Taka jest tu właśnie miłość, trochę z kolcami i niespodziankami, dość przykrymi w tym wymiarze kolorów i pejzaży. Ale i tak Cię kocham Miłości moja, niepojęta... Czuję, że lubisz najbardziej szaleńców pozytywnych... Dlaczego nim jeszcze nie jestem?

”Na ziemi, najinteligentniejsze spośród wszystkich ciał, jest ciało człowieka” - słowa Ojca Pio.

Cała gra w życie polega na uświadomieniu, że Miłość i jej absolutna wolność doznań zależy od kultury umysłu, kultury świadomości, kultury wrażliwości i poznania. Ręce powinny służyć pieczytom, a nie wywoływać ból, oczy powinny być spojrzeniem subtelnym, kojącym, miłosnym, a nie nienawistnym i pogardliwym. Miłość nie zna formy gwałtu, uznaje natomiast zgodę, tolerancję, odmienność potrzeb, wolność wyrazu, itd. Na poziomie Boskich doznań miłości, jest wolność serca i umysłu.

„Czasem trzeba zgrzeszyć, aby zrozumieć potrzeby i cierpienie człowieka w tym świecie”- słowa

Ojca Pio. Zgrzeszyć by zrozumieć innych i zobaczyć czym jest życie w realu kosmicznego pyłu.

Dopiero żyjąc dla innych, stajesz się sobą. Bóg nad tym długo się zastanawiał, w końcu zdecydował, że warto się dzielić... Wszedł w związek ze swoją "Boginią", która spłodziła Aniołów-Nas. Dał im do dyspozycji piękne Niebo przez siebie zaprojektowane. Jesteśmy owocem płodnej miłości Boga. „Stworzył tylko raz. Nic od tamtej pory nie stworzył” - słowa Ojca Pio. Teraz kocha się, ale dzieci już nie płodzi. Jezus też to podkreślił: „tam się nie żeni i za mąż nie wychodzi”, ale ma się całe Niebo do dyspozycji. Nam się wydaje, że wszechświat ciągle się powiększa i rozszerza. To tylko tak się wydaje. Wdech i wydech – tchnienie, życie Galaktyk. Każdy anioł ma ograniczone możliwości poza Niebem. Bo tylko poza Niebem podjęli się kreacji i prokreacji. Oczywiście się sparzyli. Wielu z aniołów stwarzało światy, które upadają, jak każda cywilizacja materialna. Gasną, a energii na następny już nie ma. Skoro znaleźliśmy się w świecie nieoryginalnym, który się zapada, trzeba pomyśleć o Niebie, z którego niepotrzebnie, świadomie wyszliśmy. Wracajmy więc do Źródła, a nie pożałujemy tego. Tam same rozkosze Niebiańskie. A tu? Kołchozy pracy i cierpienie. Radości mało. O rozkoszach niebiańskich zacytuję ST: "jak Matka pieści swe dziecko, tak ja was pocieszać będę, przy piersiach was poniosę, a na kolanach będę się z wami pieścić".

Umysł przybiera formy na wszystkich poziomach swojej egzystencji. W zależności jak sam siebie postrzega - staje się tym, co pragnie, czego oczekuje i czego chce. Umysł żyje cały czas w Absolucie, w Bogu, ale nie koniecznie sobie to uświadamia. W miłości nawet takie uświadomienie nie jest konieczne, ponieważ każdy przejaw miłości jest Absolutem, każda jej namiętna gra - jest Absolutem. W Absolucie każda forma jest jego reprezentantem. Na poziomie ludzkim jest to miłość również fizyczna. Na poziomie wyższym jest to miłość bazująca na uczuciach i ciałach subtelnych, których odpowiednikiem orgazmu jest ekstaza o miliony razy mocniejsza niż orgazm pary w zjednoczeniu seksualnym. Jakiegokolwiek przeżywanie ekstazy, czy to na poziomie fizycznym czy duchowym, jest zjednoczeniem się z Bogiem. Piękno i wszystko co pobudza do wrażliwości oddania - jest Bogiem. Ale w tym wszystkim trzeba jeszcze rozpoznać tymczasowość życia. To ważna wiedza dla odbudowy świadomości Absolutu w naszej duszy.

Zaspokojenie miłości nie można oceniać. Lecz odczuwa się je i delectuje nim, komunikując na poziomach, jakie zdolna jest zaakceptować. Miłość ludzka, zmysłowa tak samo prowadzi do tego samego źródła. Fizyczność nie jest żadną przeszkodą. Natomiast prawdą jest, że nie idąc w głąb miłości, zmysły są w stanie przysłonić to, co jest najpiękniejsze. Dlatego zawsze trzeba być spontaniczny, otwarty, wrażliwy, oczekiwać więcej i więcej, nie ograniczać swoich pragnień. Wówczas miłość fizyczna stanie się inspiracją, zapalnikiem do jeszcze wyższych uwielbień duchowych - mistycznych rozkoszy. „Ludzki seks potrafi rozpalić duszę” - słowa Ojca Pio.

Im się więcej wie na temat miłości, tym bliżej jesteśmy jej transcendentalnych przeżyć. Miłość nie ocenia, miłość żarzy się nieustannie pożądaniem, i jak oszalała oczekuje realizacji swych pragnień,

gdziekolwiek i jakkolwiek. Nie bez powodu święty Franciszek z Asyżu nazwany był boskim szaleńcem, który krzychał wszech i wobec: "Dlaczego miłość nie jest kochana". Przychodzą mi w tym miejscu też słowa świętego Augustyna: "Kochaj i rób co chcesz".

Miłość pokonuje cierpienie, mutacje, etapy rozwoju, technikę, stałe formy, ludzkie ciało, wyzwala go do coraz to wyższych doznań. W cywilizacjach niebiańskich ten sposób pożądania miłości, jest podstawą życia. Miłość nie potrzebuje słów w znaczeniu ludzkim, komunikuje z serca do serca, z umysłu do umysłu, z ciała ziemskiego do niebiańskiego i odwrotnie. Z ciała niebiańskiego do niebiańskiego, z ciała ziemskiego do ciała ziemskiego. Tak naprawdę miłość jest jedna i jest tylko jeden najwyższy poziom, natomiast jej atrakcyjność polega na poznawaniu jej powabów, barw i sposobów zaspokajania. Kosmos zasłonił nam prawdziwą miłość, ukazał dramatyzm, cierpienie i śmierć. Warto też dowiedzieć się o okolicznościach powstawania kosmosu jako alternatywnych nieb. Czy one są dobre, czy złe? Raczej są złe, gdyż nas ciągle zabijają.

Ciało fizyczne, jego przyjemności, erotyka, jest tylko odbłaskiem ciała subtelnego, niebiańskiego, jego uczuciowej i duchowej erotyki, gdzie cechy jakie znamy przekształcają się w brak jakichkolwiek cech, ponieważ ciało duchowe podlega błyskawicznym ekstazom i zmianom, nieskończenie szybszym od światła. Dlatego daje tak wspaniałe podróże w świat rozkoszy i przestrzeń wyobraźni.

Potwierdzam słowa świętego Pawła: "„zasiewa się ciało zmysłowe - powstaje ciało duchowe. Jeżeli jest ciało ziemskie powstanie też ciało niebieskie.” (1Kor 15 - 44 BT).

Miłość stale jest dostępna, jest w sieci naszych uczuć, naszych neuronów. Należy tylko ją odkrywać i zacząć używać. Uwrażliwienie jej zmysłów rozwija się poprzez sztukę, artyzm, wyobraźnię, oraz przez pobudzanie jej formą duchowości. Miłość jest czystą duchowością. Miłości cielesnej nie należy się wstydzić, jest ona przejawem tej samej miłości z poziomów Nieba, najwyższego zjednoczenia. Dlatego nie należy się obawiać jej czarów na wszystkich poziomach, gdyż jest ona jedna wszędzie taka sama. Trzeba o niej mówić otwarcie we wszystkich aspektach. Miłość jest tym zakresem, gdzie wszystko przez nią zostaje przekształcone w szczęście i przyjemność. Wielkie jej wibracje mogą nawet spowodować odmłodzenie się organizmu fizycznego. Ale to rzadkość, jogini niektórzy tak mieli.

Wiedza, jaką poprzez etapy ewolucji, mutacji, transformacji, modyfikacji genetycznych - zdobyliśmy, po wyjściu z Nieba a wejściu w kosmos materialny, w pewnym momencie zostaje przekształcona w autentyczną miłość. Rozszerza się ona poprzez własne powabne sieci tam, gdzie widzi, że jest wzywana. Miłość czuje i widzi wszystko i może wszystko. Zainteresowani miłością komunikują się kiedy tylko zapragną, kiedy tylko poczują jej pożądanie i pragnienie, w swoim

niewpowtarzalnym stylu i odczuwaniu. Poprzez tę fantastyczną miłość, ciągle przyspieszamy nasz powrót do Raju.

DWA KWIATY

Dokąd powiedzie cię dzisiejszy
nieznany dzień?

Z łez tęsknot wylanych na białe kwiaty -
zrodził się blask co błyszczący wiecznie

Jasne okupione chwile -
nie zapomnisz nigdy

bo nie zapomina się gwiazd

Rosną dwa kwiaty

Od wschodu do zachodu

przelewa się ich woń

jak pamięć bez bólu i łez

Dokąd powiedzie cię dzisiejszy
nieznany dzień?

Spokojnie kołysze się czas

a razem z nim dwa kwiaty miłości

kołyszą się w wolności

jak dwa wielkie światy

Spytasz jak długo?

Wiecznie!

Wiecznie!

Malujące chwile -

Słodkie smaki -

Świecące oczy -

Dwa białe kwiaty i piękno

Życie to taka ciekawa gra w chowanego. Ja się chowam, a Ty mnie szukasz... Kiedy mnie znajdziesz... cieszymy się jak wariaci... Ta „muzyka” jest powtarzalna, tylko wciąż z inną linią melodyczną... nigdy się nie znudzi...

Dusza jest rozkoszą, zamienioną chwilowo, ale tylko pozornie, w krótkie przyjemności i krótkie życie ciała... Z powodu, który już każdy chyba zna...

Chciałem dobrze - wyszło źle. Chciałem źle - wyszło dobrze. Tak to z aniołami w Galaktykach jest... Oto miłość bez żadnych granic... Ale kiedyś te wahania powinny się zderzyć i eksplodować wieczną i stabilną rozkoszą w Niebie. Tu wahadło pracuje nieustannie, jak serce.

Ponieważ, kiedyś bardzo dawno temu, zepsuła nam się dusza, to będzie co naprawiać... warsztat jest tylko jeden – dobre słowo, dobre uczucie, czyli podchody Miłości w całościowym wymiarze świadomości.

Dusza stanie się Miłością, i jedno z Nią, kiedy spali doświadczeniami swymi nietolerancję i złość. Kiedy zrozumie, iż tkwiła w błędzie niepełnej tożsamości i nieelastycznymi cechami.

Na tym polega boskość, że się różnimy. Jesteśmy różnymi artystami tej samej sztuki życia.

Skoro żyjemy w ciele w dość trudnych warunkach egzystencjalnych, potrzebny jest profesjonalizm w medycynie. Wiara w cuda nauki, jak najbardziej. Połączenie nauki z naturalnymi właściwościami organizmu do samo-leczenia. Do medycyny podstawowej powinna być wprowadzona starożytna medycyna Chińska mająca swą pięcioletnią tradycję. Gdzie leczy się bezinwazyjnie i bez trujących tabletek. A skutki są rewelacyjne. Podstawowa diagnoza, to wygląd języka: czerwony, biały, żółty, z bruzdą, chropowaty, po bokach odbite zęby, podpuchnięty, skręcający na bok, pod językiem naprężenie żyłek, itd... Chłodny organizm (biały język) - słabe ciśnienie; rozgrzany organizm (czerwony język) - nadciśnienie. Jest tego bardzo dużo, i łatwo każdy sam może zdiagnozować swój organizm, co mu dolega. Lecz tego się nie wprowadza, wiadomo z jakich przyczyn, - biznesowych. A powinno. Akupresura przeciwbólowa, akupunktura, masaże i wiele, wiele innych czynności uzdrawiających organizm. Warto się prywatnie zainteresować tą medycyną. Literatura już jest dostępna w księgarniach. Chińczycy uczknęli zaledwie rąbek swej wiedzy o ludzkim ciele. O czym medycyna akademicka nie ma zielonego pojęcia, jak jeszcze można leczyć organizm. Ojciec Pio pytany przeze mnie o masaż stóp, odpowiedział: „należy je masować”. Polecał też i naszym lekarzy, ale tych wybranych, dobrych lekarzy. A jest ich niestety mało wciąż.

Wyrazem działań polityków powinna być troska o swobody obywatelskie. Jednakże uświadomić sobie należy, że wolność to coś więcej niż swobody. W każdym systemie społecznym można być wolnym i do jakiegoś stopnia swobodnym. Wolność potrafi uzależnić i być niesprawiedliwa dla dusz. Np. w warunkach kosmicznych jeden zarabia 1200 zł, a drugi 90 tysięcy na miesiąc. Taka wolność do niczego nie prowadzi, jedynie do zazdrości i nienawiści - klęski cywilizacyjnej. A dusze zeszyły na ziemię, czekając w kolejce na urodzenie się tu, jako jednakowe, mające nadzieję, że będzie tu fajnie i sprawiedliwie. A tu bęc... Trzeba by to ponaprawiać jakoś.

Wolność ma swoje prawa. Rzecz jasna. Edukacja zależy nie tylko od systemu państwowego, ale od dojrzałości i ochoty każdego z osobna. Dając jednak studentom możliwości zaznajomienia się z duszą i miłością, stwarza się im warunki do podjęcia samemu realizacji takiej drogi życia.

Poszukiwanie duchowości zależy od każdego z osobna. Ale jest również i tak, że mając wolność i wszelkie warunki na edukację, można nigdy nie podjąć tej próby. Dlatego ten świat (jakby czyścić) trwa prawie, że w nieskończoność. Niepotrzebnie! Raj mamy pod ręką, a my ciągle w realnym kołchozie pracy – czyli, na razie w tej Galaktyce. A tych Galaktyk kołchozów jest ogrom. Kto nas oświeci, co my tu robimy? Może jednak powinno być troszkę inaczej z tym realem? Bardziej luksusowo i wiecznie? Lecz czy się da w wyczerpującym się kosmosie to osiągnąć? Raczej już nie. To, co jest zmienne i gaśnie, nie może być podstawą do szczęścia i pewności.

Oczkiem w głowie Króla danego państwa, powinna być słodka dusza w człowieku. Oczywiście wyedukowana i zamożna, aby nikt nie czuł się jak samotna wyspa, bez wsparcia, pozostawionym sobie. Różne organizacje i stowarzyszenia w łączności z Władzą wykonawczą, temat duszy powinny nieustannie dyskutować i w razie potrzeb, podejmować stosowne działania, na planie materialnym, by ułatwiać życie, a nie go utrudniać.

Z A T R O S K A N Y W I A T R

Zawiał wiatr
i zbliżył się do mnie niespokojnie
zapytał o mój spokój
Nie umiem mu odpowiedzieć
czy w sercu jest ogień
czy tylko zapach gasnącego ogniska
w którym się chowam

Już sam nie wiem
co dla mnie droższe
czy ogień czy dym...
Czy pieśni
o zwyczajnym życiu
Wietrze mój
powiej po moim
zimnym sercu
Rozpal go...
Tak pragnę
rozwianych włosów
i twoich pożarów
Obym
w nich trwał
na wieki...

Miłość najpierw słyszy się w sobie, następnie poprzez spontaniczną wolę chcenia, pragnienia, koncentracji, przesyła się ją innym. Miłość mówi wielkim głosem, choć dla uszu fizycznych może być zupełnie niesłyszalna. Nie interesują ją koncepcje, filozofie myślenia, przekonania, jest ona w swym płomieniu zupełnie czym innym. Miłość daje się wyczuć na wszystkich poziomach. Nawet zwierze, roślina czuje - czy mamy do niej dobre nastawienie czy wrogie. Miłość to strumienie kochającego uczucia, niezwykle delikatnie muskające nasze zewnętrzne i wewnętrzne zmysły podniecenia.

Świadomość wewnętrzna, o której rozum i mózg nie wie nic - pozostaje nietykalna, gdyż zaopatrzona jest w wolną wolę. Wolna wola to wybór, a wybór to przestrzeń Miłości. Nic nie jest w stanie zniszczyć miłości. Miłość funkcjonuje na najwyższych wibracjach i zawsze. Ktoś odejdzie dziś od ciebie, ale kochał będzie zaraz inne osoby. Podobnie i ty uczynisz. Wibracje miłości pozostają nietknięte, gdyż nikt nie ma do nich dostępu. Gdy osoby wznoszą się na wyższą formę komunikacji poprzez miłość, przechodzą z cybersfery elektronicznych sieci komunikacyjnych, z pocałunków i pieszczot, na podniety telepatyczne, które niczym się nie różnią od cielesnych – lecz o niebo subtelniejszych i potężniejszych. Przez telepatię można być w kontakcie z każdym w każdej chwili, nawet gdyby ten ktoś przebywał w innym mieście, czy nawet na innej planecie. Miłość zawsze pragnie więcej, dlatego przenosi swoje wdzięki na jak najwyższe poziomy

odczuwania, komunikowania subtelnego, nienarzucającego się pożądania. W miłości można wszystko osiągnąć, i wszystko mieć, ale trzeba do niej romantycznie i otwarcie podchodzić.

Pragnienie miłości wywołuje lawinę najcudowniejszych chwil uniesień, zespożeń, wzajemnego uścisku. Ekstaza niebios. Czy może być coś wyższego? W życiu pociąga i zachęca nas tylko jedna rzecz - miłość. Nie jest istotne na jakich poziomach ona się przejawia czy w umyśle, czy w ciele. Miłość jest jedna. Jej miarą może być tylko miłość bez miary. Polega ona na jedności z przedmiotem pożądania i przeżywaniu szczęścia, spokoju i nieopisanej rozkoszy. Uczucia istnieją na wszystkich poziomach życia, i w Niebie i na ziemi. To jest pewne. „Mamy w Niebie uczucia” - słowa Ojca Pio. Przejaw tych słodkich emocji szczęścia ogarnia wszystkie światy. Pod warunkiem, gdy tylko poszczególne jednostki sobie to uświadomią. Radość miłowania, to wulkan spokoju, ukojenia, atrakcyjności, powabu. Miłość kocha w taki sposób, że daje ci to, czego potrzebujesz. Odkrywając ją - ona odkrywa ciebie coraz większym daniem siebie. Nigdy nie przegonisz miłości w oddaniu się, w uprzejmości, delikatności, serdeczności. Ona będzie się starała Cię w tym wyprzedzić.

Duchowość to jednak coś więcej niż struktury, urzędy i obrzędy. Duchowość jest od zawsze. Nasza świadomość jest duchowością. Ale jakby tego nie zauważamy, a nawet mówimy: żadnego ducha nie ma, jest jedynie ciało. A uczucia, reakcje i myśli? Czym one są, jak nie duchem? Moc wypływa z naszych myśli i serca. Poruszamy rękami i nogami dzięki duszy – świadomości. Kochamy się fizycznie, dzięki duszy. Jeśli komuś uda się inaczej, niech próbuje bez świadomości. Nawet reakcje bezwarunkowe ciała, są odruchami duszy. To ona reaguje, nawet jak ciało jest w uśpieniu, lub nieprzytomne. Gdy dusza odchodzi z ciała, żadnych reakcji już nie ma, ani warunkowych ani bezwarunkowych. Mogę powiedzieć, że człowiek pośród wszystkich stworzeń ziemskich ma wyjątkową duszę.

Tam, gdzie panowała by prawdziwa miłość, praw nie trzeba by było. Miłość regulowałaby wszystko. Prawo i przepisy są po to, by hamować ludzką nieuczciwość. Dusza w swej czystej substancji tahionowej-duchowej, nie zna egoizmu. Święta osoba myśli o potrzebach bliźnich nie swoich. I kocha się duchowo i fizycznie nie tylko dla swojej przyjemności, ale dla przyjemności drugiej duszy. Relacje odwzajemnione. Nigdy nie żyje dla siebie, ale dla przyjemności innych. Życie na ziemi składa się z poszukiwań dróg do tej królewskiej świadomości. Poszukiwana zawsze jest miłość, która jest jedyną korzyścią wszechstronną dla każdego. Stąd ona tak wielce ceniona u wszystkich. Na jej widok, czy zapach, nawet w postaci perfum, podnieca i zadowala duszę.

Dlaczego potrzebne jest jeszcze prawo? Bo nie wszyscy mają wykształconą odpowiednią miłość w sobie. Mądry kraj to prawdziwie wolny i demokratyczny kraj. Nie wielki i krótkotrwały osiągną ludzie pokój na ziemi, jeśli w swym staraniu o niego pominą duszę. Demokracja bez braterstwa, wzajemnego poszanowania, bez umiłowania potrzeb bliźnich, bez zapomnienia o własnych tylko

interesach, nie będzie demokracją, lecz stanem lęku i wzajemnych oskarżeń. Taka demokracja jest wypaczeniem. Demokracja ma być dawaniem a nie braniem, pokojem serca a nie więzieniem sztywnego prawa. Miłość jest lekarstwem na to, ale trzeba go regularnie zażywać. Wtedy stan zapalny ustąpi.

Edukacja trwa od początku pojawienia się aniołów w kosmosie. Bo się okazało, kiedy stworzyli światy, że jednak wszystkiego nie wiedzą. I się pokomplikowało życie. Świadomość duszy pozostała oryginalna, ale światy, inaczej nieba prywatne, ulegają jednak korozji. Systemy podtrzymywania życia, są nieskuteczne. Choć są piękniejsze Galaktyki od naszej, i w niej wyższe cywilizacje Aniołów, to i tak każdy tam umiera i rodzi się powtórnie. Jak na ziemi, która jest już planetą bardzo zdegradowaną. Edukacja jest potrzebna, ponieważ pokrycie naszej duszy, ciało - nie zna duszy, a nawet posiada genetyczny zakaz jej poznawania. Aby nie dowiedziało się prawdy i by nie zechciało powrócić do oryginału. Stąd te wszystkie fałszerstwa duchowe, religijne, i edukacyjne. Ale nadzieja jest, jak to określił wspaniały filozof serca – Jezus: „szukajcie a znajdziecie, kołaczcie a otworzą wam, kto szuka ten znajduje...” Wniosek? Trzepa poszukiwać właściwej edukacji. A jej podstawą musi być uczucie miłości. Nie może być to wiedza dogmatyczna, teologiczna, czysto naukowa, i czysto filozoficzna, tradycjonalistyczna czy hermetyczna. To nie to. Dusza nie potrzebuje takiej wiedzy, bo to zna już z racji przybrania ciała uniwersyteckiego, czyli materialnego. Dusza od dawna uzależniona jest od wiedzy materialnej, jak od ciała. Więc potrzebuje wyższej wiedzy. Mądrości ponad upadający kosmos. A mimo to dla wielu wypróbowanych dusz: „ta ziemia jest już przedsionkiem Nieba” - słowa Ojca Pio.

Pierwszym obowiązkiem duszy, jest takie zorganizowanie sobie życia prywatnego, aby ciało mogło mieć czas na przemyślenia i miłość.

Stopień upowszechnienia złego wychowania jest spory w społeczeństwach. Nierównowaga ekonomiczna ma na to ogromny wpływ, jak i nasze ciało, które trzeba dobrze odżywiać, by mogło być radosne z tytułu dobrego zdrowia. Kto dziś opowiada się za wolnością i miłością bezinteresowną? Kto chce być człowiekiem duchowym, kulturalnym, obytym w sztuce delikatności? Wiele jest błędów wychowawczych. Intelkt z natury jest agresywny, gdyż ma problemy z wiedzą i pamięcią. Denerwuje się, czuje się obrażony, jeśli ktoś widzi inaczej lub zna coś czego on nie zna. Kultura duchowa, znosi te ograniczenia. Trzeba tylko jednego, by stało się lepiej... Trzeba wybrać tę lepszą część życia...

Nauka czerpie ze skarbcza mądrości i umiejętności pozyskiwania wiedzy z Galaktyk - to nie ulega żadnej wątpliwości. Ludzie nie mają ochoty się do tego przyznać. Tak są dumni sami z siebie, z własnych osiągnięć, że nie chcą nawet słyszeć o wiedzy z kosmosu, o natchnieniach od dobrych i złych Aniołów. Oczy nie widzą, palcem nie dotkną, więc wszystkiemu zaprzeczają. Taki jest jeszcze umysł ludzki. Bardzo werbalny i wścipsko badawczy. Lubi odkrywać same ograniczenia i nich się

trzymać. A gdzie poszerzanie duszy?

Nawet nie zdawałem sobie z tego sprawy, że mój umysł jest tak umysłowy... To chyba źle! Bo czuję niepokój od niego... Każdy już dawno na to wpadł, dlaczego ja na końcu..?! Tyle męki beznadziejnej przez niego mnie spotkało... I co mam zrobić? A.. wsiadam za kierownicę, przejadę się... może o nim zapomnę...?!

Możemy żyć w dwu światach jakby jednocześnie. W małym niebie - na Ziemi, i w Niebie Oryginalnym - gdy świadomość zapragnie Go odszukać. Kiedy jednak przekona się, po różnych doświadczeniach, wzlotach i upadkach, że niebo ludzkich form, jest mniej błyszczące i mniej atrakcyjne, wybierze to drugie - Oryginalne. I wtedy dopiero zacznie się kłopot... ponieważ dusza pragnie wyłącznie szaleć i gonić za przyjemnościami, a inni z nieba ludzkiego się poczną tobą gorszyć, bo jesteś coś podejrzanie swobodny, i jakby nie na łańcuchu... Dopiero jak sami zrozumieją znane poniekąd słowa, oraz ich głębie: „Kochaj i rób co chcesz” - przejdą na twoją stronę. Dopóki tego nie pojmą, będą się gorszyć brakiem twojej ascezy... Ale spokojnie, cierpliwości, ich również to dopadnie, może już za chwilę. Wtedy poczną się dziwić, i powiedzą: ludzie bez godności, zdradzili tradycję... A czort z tradycją rzekną... liczy się tylko Miłość, reszta to śmieci z ludzkiego nieba... I pójdą odtąd nową drogą poznania Oryginalnych Komnat Boskiej Miłości...

Bóg wcale „nie zna” się na polityce i ekonomii.. I co? Konsternacja? On jest za mądry, aby tak daleko sięgać w głąb ludzkich spraw... On woli bawić się wyłącznie wieczną Miłością a nie liczeniem złotych, to za nudne dla Boga... Niemniej nas rozumie...

Ledwo żyję, ale Cię kocham na całość, bo jesteś wszystkich Boże, i mój troszeczkę też... na chwileczkę chociaż... to mi wystarczy, dla życia przy Tobie... w innych, kochanych, Twoich miłościach...

Wiesz co? Doszedłem do wniosku, że muszę chyba zwariować, aby pokochać to, o czym nie mam zielonego pojęcia...

Szukasz kształtów miłości teraz? Wymaluj sobie „obraz”, to zrozumiesz. Albo przynajmniej pogłaskaj dłońmi obraz wymalowany przez inną miłość... wtedy poczujesz żar swej duszy...

Nie jest łatwo kochać tych, którzy nie są wyrozumiali. Najlepsze rozwiązanie dla świętego spokoju, jest kochać ich na odległość.., ale kochać! Przykre, lecz praktyczne...

Wszystko się pochrzaniło, czy jest wyjście? No, jest... Czekać cierpliwie i spać dłużej niż zwykle... Bądź praktyczny, aż do bólu... Zdrowy rozsadek, pomoże ci przywrócić spokój wśród Twych szaleństw, związanych z gonitwą za wiecznym Niebem...

Duch święty cię opętał. I nie masz już wyjścia, albo wóz, albo przewóz. Albo rozkosz, albo smutek...

Co to za umysł, który jest ślepy, lepiej go nie używać, bo jeszcze bardziej zaślepi... Praktyczniej jest myśleć sercem...

Jeszcze nie całkiem oszalałeś. Jeszcze widzisz wschód słońca i pełnię księżyca, i deszcz co schładza twoje gorące serce... Na razie kontaktujesz... a co dalej...?

Piękno wyraża coś szczególnego, ale nie musi się być aż tak idealnym w kształtach, aby kochać idealnie pięknie...

Nie licz na ten świat, on nie ma dobrej pamięci. Zapomina o wszystkim. Rośnie drzewo wielkie i wspaniałe... Po burzy już po nim.... Czy ktoś będzie pamiętał, że tu rośło? Ech... cywilizacje... ile was tu już było?... bo zapomniałem...

Najtrudniejsze jest czekać na swą miłość... Ale, gdy ona nadchodzi, już ją czujesz z daleka... I wdychasz jej zapach z kadzidełka czasu przyszłego. O dziwo, żyjesz w tej chwili jej rozkoszą... Nie musisz starać się o wizytę. Księżę Cię zaprasza na swoje komnaty... pomijając czas i przestrzeń... Wystarczy jedynie, że puścisz zalotne oczko aprobaty...

Należy iść w ślady prawdziwych miłośników życia, gdzie wiara i wiedza jest bardzo żywa i głęboka. Kto więc wybiera miłość duszy, jako przewodnika, niewątpliwie idzie prawidłową drogą i nie zostanie zawiedziony. Wiedza jednak empiryczna, czysto naukowa – będzie okaleczać myślenie miłością. Nie powinniśmy zachwycać się odkryciami i badaniami. Sama natura ma zakodowaną tak ogromną potęgę wiedzy, choćby genetycznej, że wystarczy na nią patrzeć i podziwiać. Ten podziw jest nie tylko uczuciem, ale potencjalną wiedzą, o której naukowcy nie mają jeszcze zielonego pojęcia. Osoba, która podziwia i uwielbia naturę, jest większym naukowcem niż wykładowcy wszystkich uniwersytetów. Sama myśl o pięknie, wywołuje reakcje sub-atomowe w naszej duszy, o jakich nauka jeszcze za milion lat nie będzie nic o nich wiedziała. Gdyby jednak wiedziała, już dziś nie było by głodu, analfabetyzmu, chorób i wojen. Ale „człowiek zepsuł, człowiek musi to

naprawić” - słowa Ojca Pio. Dlatego nauka jest tak ważna, pomimo jej niekompetencji. Mistycy, znawcy uczuć, myśli i emocji miłości, przekraczają wszelką wiedzę i znają doskonale tajemnice materii. Lecz nie mogą tej tajemnicy zdradzić innym, bo za wcześnie dla cywilizacji. Naukowcy empiryczni, potrzebują jeszcze wielkiej lekcji pokory, by znaleźć wiedzę i przekazać ją innym...

Dla naszego wspólnego dobra, należało by stworzyć systemy kontrolujące ochronę całej planety przed obecnymi skutkami działalności przemysłowej i rabunkowej gospodarki eksploatacyjnej. Rekultywacja obecnie zniszczonych terenów. Tworzenie systemów kontroli naturalnego współistnienia człowieka i świata przyrody. Wzajemnej równowagi. Powrotu do przyrody, propagowanie wiedzy w zakresie współistnienia z naturą. Miłość też i tego wymaga, aby mogła się rozwijać w przyjaznych warunkach naturalnych. Z takiej sytuacji również płynie radość i zachwyt, kiedy widzimy ludzi zdrowych, bez leków i tabletek, kiedy widzimy zdrowe i zadowolone zwierzęta. Ale z drugiej strony też trzeba widzieć Cel ostateczny życia, bo można się przywiązać do ekologii... i również zatrzymać się w zbawianiu siebie. Ekologia ducha jest najważniejsza.

Co najbardziej uzewnętrznia naszą wewnętrzną duszę w tym świecie? Inteligentne ciało, obdarzone wrażliwymi zmysłami. One są odbiciem duszy. Dlatego każdy chce pięknie wyglądać, czynić dobro, by się innym przypodobać. Ciało będzie się wdzięczyć, stroić i prężyć, aby pokazać żar swojej duszy. Wszystkie parady miłości, romantyka i zaloty - to właśnie pokazują. Warto to na nowo przemyśleć i nie gorszyć się, ale przeciwnie – zobaczyć w zewnętrznosci przejaw inteligentnej i zawsze wrażliwej na rozkosz miłości - duszy. Potępienie ciała związane jest z zafałszowaniem duszy i manipulacją religijną - stworzoną na potrzeby poddaństwa, bogacenia się kościołów, no i władzy. Niezreformowane religie - to są te ciemne i smutne strony życia na tej planecie. Zresztą nie tylko na tej... Miłość nie krzywdzi. Jeśli krzywdzi, to już nie jest miłość. Ojciec Pio zawsze kazał mi rozumieć wszystkich. Staram się. Byłem zdziwiony, kiedy powiedział że i wśród apostołów byli homoseksualiści. Długo to przeżywałem, nie mogłem się z tym pogodzić. A jednak doszło to do mnie, że tak mogło być. Kosmos ma różne opcje. Jest tu dużo niefachowej miłości...

Rozkosz odkrywa się w sobie, ale tylko pod wpływem relacji ze źródłem miłości, które polaryzuje jako męski i żeński aspekt, powodując tym jedyną w swej istocie mistyczną grę. Nieopisaną, górnolotną i niezwykle przyjemną. Wyobraźmy sobie to, że jej zmysł jest umieszczony we wszystkich istotach anielskich w Niebie i we wszechświecie. Więc pole flirtu jest nieograniczone - wieczne. Umiejętność rozpoznawania takiej miłości jest niezwykle ekspresyjnym i dynamicznym przeżyciem. Wystarczy się jednoczyć z duszami na tych samych falach, a Miłość zaczyna swoje tańce i wpada w pasma świetlne duszy. A potem to już tylko ekstaza... W Niebie jest wolna miłość. „Gdyby nieoświeceni ludzie zobaczyli Niebo, mogli by się zgorszyć” - słowa Ojca Pio.

Gdy swobodnie myślisz i posiadasz otwartą miłość, pojawiają się nagle wyższe stopnie rozpoznania i

odczuwania duchowego, których integralną częścią jest jednocześnie indywidualna oraz zbiorowa miłość, indywidualna i zbiorowa inteligencja. Na tym poziomie odkrywamy, że można się zespałać z wszystkimi. Czerpać nektar przeżyć, wibracji i widzieć miłość wciąż coraz piękniejszą i na nowo zaskakującą nasze uczucia. Na tym poziomie istoty stają się wiecznie zakochane. Nie mogą przeżyć spokojnie ani jednego dnia bez oczarowań. Umierają i straszliwie cierpią, popadają w depresję, pustkę, kiedy nie odczuwają pożądania miłości. O niczym innym nie potrafią myśleć, jak o spotkaniu się z namiętą miłością, rozlaną w duszach, które już to rozumieją i przeżywają miłość w podobny sposób. W tym przypadku nawet nie potrzeba kontaktu fizycznego. A nawet czasem ktoś nie wie, że jest obiektem takiej miłości. Gdyż komunikuje się z jej duszą, znająca dobrze taką miłość. W cielesnej świadomości można być tego nieświadomym.

Bukiet miłości tworzą w sobie ludzie wewnętrznie wolni, niezależni, będący poza strukturami, pojęciami, naukowością, wiedzą i pamięcią. Pamięcią, która w sposób szczególny wiąże nas z tym światem. Dla zwykłych ludzi może wydawać się to fantazją, wariactwem, a nawet chorobą. Ale tak naprawdę jest. Miłość nie ma ograniczeń, jednoczy się we wszystkich kierunkach z pragnącymi i stęsknionymi jej ciepła.

Uwodzenie to najpiękniejsza strona mistyki. Powtarzalność uczuć i miłości, jest źródłem jej nieskończoności.

Nie ma co się zadręczać. Niebezpieczeństwo zawsze jest po twojej stronie. Czyli? W miłości bezinteresownej. Inni często nie widząc twych intencji, oskarżą cię o najgorsze, a ty jesteś czysty jak łąka. Grzeszysz wobec innych, a przed Bogiem jesteś najświętszą osobą. Osądzanie na ma żadnej wartości!

Twoją sambą miłości jest rytm bezgranicznej wolności, niezagrażającej nikomu.

Potęga do potęgi, oto słowa moc...

W przyszłości nie będzie kościołów, zakonów, duchownych, ani świeckich. Będzie zadowolenie niebiańskie i duch, rozpoznawany jako wieczna, romantyczna miłość. Czyli? Cywilizacja Miłości... Kościół duchowy bez struktur...

Przestało cię boleć, bo skonałeś z miłości...

Jeśli nie odczujesz miłości z zewnątrz, z tego czy tamtego świata, twoja miłość uschnie, i do

niczego się nie będzie nadawała. Miłość prawdziwa potrzebuje innych... Miłość ożywa, jak patrzy w miłość innych, i do życia potrzebuje kochania innych...

Gadać o świętości sobie można, i żyć byle jak też można; żyć święcie też sobie można..., ale to wszystko nic nie znaczy, kiedy już skończysz wszystkie „uniwersytety”. Będziesz się z tego śmiał...

Spacerując wolno, możesz wymyślić szybką podróż w nieskończoność. A co by mnie napędzało...? Wola...? Chcenie?

To Miłość nas odkrywa na wszystkich poziomach przeżyć, dając nam nieograniczone możliwości dla radości istnienia... I warto pamiętać: istnienie wieczne stworzył Bóg, który sam jest Miłością. Kosmici nie potrafili stworzyć wieczności, dlatego umieramy. Wracajmy do Oryginału istnienia, zbawiamy się.

Na wyższym stopniu odczuć następuje pełne zrozumienie i niesamowity dystans do ekonomii materialistycznej. Wyższe sfery rozumieją po co żyją - żeby odkrywać jedynie czystą miłość. Miłość to pęd uczuć, to przekształcanie się fraktalów miłości w cudowne szczęście. Polityka, koncepcja państw, narodów, języków, nacjonalizmów, religie opętane swoimi programami nauczania, filozofie zmyślane w celach popularności i kariery, to stagnacja i zejście z planu autentycznej dążności. Miłość ze swej natury jest bezgraniczna, apolityczna, areligijna, nieformalna.

Dusza to zarodek Boga. Świadomość to wieczne samo istnienie. Każda istota poprzez swój rozwój jest zaangażowana dla tej idei, której nawet technika ulega, i staje się po części świadoma w relacji z świadomością. Miłość może przekształcić wszystko, przebóstwić najcięższe atomy. Nie ma ona w niczym ograniczeń. Taki jest system duchowy...

Powinniśmy dojść do tego, by scalać się ze sobą na poziomie duchowym i materialnym. Problem demokracji, ekonomiki, filozofii, teologii, światopoglądów - zniknął by, gdyż wszyscy mówiliby jednym głosem, poprzez język miłości, szczęścia i dobra wspólnego. W Niebie istnieje „socjalizm”. Kiedyś Ojciec nam powiedział, że „socjalizm na ziemi nie był złym systemem. Trzeba go jedynie poprawić”. Wiele jego elementów na nowo w państwach jest obecnie wdrażanych. Rodzina działa na zasadzie socjalizmu, zauważmy.

Miłość tak naprawdę wpływa na to, ile jesteśmy w stanie pojąć na poziomie WIEDZY i ROZUMIENIA. Sploty miłości sprawiają, że napotkane osoby nie traktuje się jako rodzinę, ale jako

obiekty miłości. Miłość, każdą napotkaną istotę postrzega i czuje jak samą siebie. Miłość na wyższym poziomie każdemu ufa jak sobie. Każdy wie to co ja, a ja wie to co każdy, ale inaczej postrzegane, by mogła istnieć fascynacja. Poziom miłości, akceptacji, tolerancji, zrozumienia, jest niebywały. Powinniśmy więcej nad tym pracować, byśmy jako ziemianie umieli stworzyć świadomość i miłość zbiorową, posługując się własną duszą i własnymi przeżyciami.

Miłość jak muzyka, zachwyca i jest wspólna dla wszystkich. Nie krzywdzi – łagodzi, nastraja i powoduje przyjemność, jak zapach kwiatów i traw.

Miłość i jej zbliżenia - to jedyna droga do życia wiecznego, gdy chodzi o istoty przemierzające kosmiczną podróż ku Celu. Na tę drogę powinni wkroczyć wszyscy. Miłość to nie rodzina. Rodzina to jedynie spięcie na krótki moment dusz, wejście w struktury i uzależnienia. Szczęście jest z natury wolne, towarzyskie, zbiorowe, choć jednocześnie intymne i indywidualne. Ale o takich ideałach na razie dopiero zaczynamy marzyć. Chociaż one już istnieją w światach Niebiańskich od zawsze.

Populacja ludzka jeszcze nie odkryła czym do końca jest miłość, a nawet, że ona w ogóle ma racje bytu (nie dotyczy wszystkich). Kreuje szczęście po swojemu - materialistycznie. Haruje na spłaty kredytów, itd. Angażuje się w czysty biznes, w którym ilość posiadanych pieniędzy jest miarą ich szczęścia. Mentalność tych osób przestaje być świadoma tego, czego mogłaby się spodziewać po życiu. Od czegoś jednak trzeba zacząć. Początek świadomości w tym świecie zaczyna się od materii. Jak narodziny w ciele. Potem dopiero zwraca się uwagę na ducha i wewnętrzną jego świadomość.

M A L O W I D Ł O

Najświętsza sekunda w duszy
powstaje w pracowni wyobraźni
gdzie malowany jest imponująco
las pokoleń
Żadne dzieło ludzkie nie jest
tak dyskretne i pełne stylu krzykliwego
jak jedna sekunda świętości duszy
Wszystkie ruchy i kierunki
jej uroczystrych pragnień

spoiły się
w przykładowej scenie zespolenia miłosnego
z oryginałem Miłości
Takiego malowidła
nie da się skopiować
choćby widniał zarys jego dookoła
Nienaruszona
wolna
pełna szacunku
jak muzeum
wielobrazowa
tajemnica codziennego życia -
nieodgadniona przez nikogo

Szczęście to aspekt indywidualny w zbiorze możliwości wyborów i zafascynowań komnatami niebiańskiego życia.

W miłości nie o wiedzę chodzi, ale o rozumienie. Miłość jest intuicją, jest uczuciem, spontanicznością, reakcją, dotykiem. Jest sumą relacji osobowych. Miłość na tym poziomie nie krzywdzi, jest całkowicie wolna. Każdą napotkaną osobową miłość traktuje z pełną otwartością. Uważa ją za tą pierwszą, jedyną, świeżą, dziewiczą. Absolutnie nie jest zazdrosna i może jednocześnie mieć wiele takich otwartych miłości, i z wszystkich czerpać nieopisaną boskość zjednoczenia. Ten stan przeżywania i komunikowania jest bardzo intymny. Prawdziwa Miłość nie jest rodzinna, jak często jest na ziemi, głównie ze względów prokreacyjnych. Miłość jest grą, powabem, prawdziwym zaproszeniem do zabawy. Tajemniczym, subtelnym strojem i dostrojeniem się do potrzeb niebiańskich partnerów. Jeden z wielkich filozofów – Jezus, powiedział: ...tam się za mąż nie wychodzi, ani się nie żeni... „Całe niebo ma się do dyspozycji” - słowa Ojca Pio.

Jesteśmy duszą swoją, ale i zbiorową. Możemy mieć kontakt z wszystkimi istotami i wymieniać się z nimi cudownościami. Jest coś takiego, jak miłość i świadomość wspólna. Można z niej czerpać ile się chce, rozkoszować się nieustannie jej przepięknymi wrażeniami.

Świadomość - czyli miłość, która jest autentycznie wolna, przejawia się zawsze jako innowacyjność, szaleństwo, nieobliczalność, nielogiczność, irracjonalność, ale też jako mądrość,

subtelność, nieagresja, ciepła erotyka, przyjaźń, jedność myślenia z pozostałym światem. Raczej krzyczy ze zdumienia niż pochłania wiedzę. Jest przepięknym bukietem składającym się z wielu różnych kwiatów. Wiele kwiatów, ale jeden bukiet. Wiedza to pojedynczy kwiat. Miłość to przepyszny bukiet emanujący milionami zapachów.

Można powiedzieć, że wyższa przyjemność, wyższe przeżycia są domeną osób trochę szalonych i wspaniałych. „Trzeba być boskim szaleńcem” - słowa Ojca Pio.

Miłość jest jedyną grą w którą warto stale grać, bo nigdy ona się nie znudzi. Kto stale tworzy i ubogaca swoje serce - nie pożałuje, choćby nawet czekała go za to przykrość od innych. Ale co przykrość znaczy w porównaniu ze słodkością, którą się odczuwa całym sobą? Jeśli wejdziemy swoim potencjałem uczuć w sieć boskiej miłości, ona przekształci nasze odczuwanie w taką energię, że nic nie będzie w stanie wytrącić nas z ukojenia. Ten niebiański stan jest dostępny dla wszystkich, lecz mało kto sobie go uświadamia. Początki pracy nad zdobyciem takiego waloru, jest dość trudne. To prawda. Lecz warto mu poświęcić uwagę.

Wzorem funkcjonalności państwa oraz głębokiej altruistycznej miłości, niezaprzeczalnie jest Miłość sama w sobie. Oto jedyny wzór do naśladowania prywatnego i społecznego. Zniknąć powinny wszystkie ustroje klasowo polityczne i orientacje przeciwne rozwojowi bezinteresowności. Ratunek więc leży w Miłości do świata i człowieka. U podstaw jej leżą wszystkie sprawy, zarówno gospodarcze, ekonomiczne, socjalne, kulturowe, narodowe jak i osobiste. Człowiek oszołomiony boską miłością - to świetne państwo, to świetny, przyjazny świat. Innej alternatywy nie ma. Wszystkie systemy, jakie były do tej pory, a było ich dużo i różnych – zawodziły, gdyż brakło w nich miłości bezinteresownej.

Co znaczą moje uczucia? Nic. Są za bardzo bogate. Ani serce, ani mój umysł nic nie znaczy. A tym bardziej moje pieniądze. Nie przychodźcie do mnie, proszę. Nic nie mam. Jestem przyjacielem biednych, pijaków, psychicznie chorych, narkomanów, romantyków i umęczonych życiem. Nic nie mogę wam dać, bo nic nie mam... sam jestem niczym, pyłem... a „nic” chorego nie uzdrowi... Taki mój hymn...

Nie powinno się omijać duchowości, ponieważ od tego a nie od czegoś innego zależy zdrowe społeczeństwo i zdrowe źródła miłości nowocześnie pojmowane. Wzrost wykształcenia, w tym duchowego, dążenie w kierunku powszechnego dobra jest bardzo potrzebną dziedziną. Jest to właściwie warunek, aby wyjść z wszelkich kryzysów duchowych oraz materialnych.

Tak jak ciało potrzebuje romantyki, nastroju, pieszczot, erotyki, życia w klimacie księżycym i

najpiękniejszego dla ciała przeżycia – orgazmu, w szczególności, kiedy ciało jest młode - tak dusza chce tego samego. Uczuć, słodkich myśli, zaciekawienia, widzenia, marzycielstwa o boskich krainach, uwielbienia, i w końcu zjednoczenia z Miłością. Wiedziała o tym św. Teresa z Avila (XV w). Jestem jej fanem, z poprawką na czasy inkwizycji, gdzie nie mogła wszystkiego opisać. Groziło jej spalenie. Ledwo co go zresztą uniknęła, za wizje i swoje wyznania miłości, kiedy mówiła o tym swoim siostrom. Pokreślała, że gdy medytują, może im się zdarzać również fizyczny orgazm, gdyż dusza wysoko uniesiona, udziela rozkoszy i ciału. Teresie się to zdarzało często, jak opowiada. A w szczytowym punkcie traciła przytomność i lewitowała. To było przeżycie...!!! Jej koleżanki zakonne były tego światkami. Życzę sobie i wszystkim takiej miłości, takiej mistyki do maksimum uniesień ciała i duszy. A przynajmniej częściowego zjednoczenia z miłością, bez lewitacji, aby z nas się nie śmiano czasem...? Dodam na koniec. Do Teresy, w fizyczno-mistyczny sposób przychodził Jezus, jak sama opisuje, i powiedział jej, że ma się tak zachowywać wobec Niego, jak by była Jego żoną. (A przecież była zakonnica). Między innymi Teresę chciano za to spalić na stosie. Ech to życie urzędnicze, dogmatyczne, oszalałe i wyzbyte serca i rozkoszy. A przecież szczęście jest celem i sensem istnienia duszy!

Życie jest grą pomiędzy różnymi zależnościami. Doskonali, wyzwoleni, nie szukają nic w świecie porównań i ocen, gdyż te pola odchodzą daleko poza ich receptory odczuwania. Nasze życie jest fazą doznań, by poprzez uniesienie serca i umysłu odnaleźć prawdziwe swoje jestestwo i połączyć się z naszą wieczną Miłością. Emocje działają samoczynnie. Nasze ciało je realizuje nawet bez jawnej świadomości. Wystarczy się tylko otworzyć i nie oceniać swoich reakcji, swoich zmysłów, lecz je testować, otwierać, patrzeć na nie z podziwem - by mogła się realizować linia życia w sposób otwarty, spontaniczny, wolny, bezwyznaniowy, i bezpoglądowy.

Nie powinno się nic za bardzo oceniać w naszym świecie, jeśli chcemy wzrastać i zachować harmonię. Wiedza, to nie to samo co rozumienie. Rozumienie to intuicyjne serce. A wiedza to wyłącznie pamięć utrzymywana w mózgu ludzkimi lub w innych częściach ciała. Nasze uczucia i myśli są światem niezwykle subtelnym, niezauważalnym oczom. Jeśli potrafimy te promienie jednak wewnętrznym jestestwem swym zauważyć - przestajemy różnicować, by nie dawać powodów do przykrości. Poddajemy się im kołysaniu... i to wszystko. Wiedza zupełnie do tego nie jest potrzebna. Jest ona już poza naszą głębszą świadomością. Liczą się jedynie reakcje, podziw, zachwyty, porywy uniesień. I pojawia się brak typowej zazdrości. Stajesz się dla wszystkich... „Należysz do wszystkich, całe Niebo będziesz miał do dyspozycji” - słowa Ojca Pio.

Miłość ze swoją ogromną dynamiką decyduje o naszych oczekiwaniach. Używa do tego celu różnych programów rozpoznawczych, na planie fizycznym - pięciu zmysłów. Dzięki nim może realizować się w świecie fizycznym. Zmysły, które mają za zadanie dawanie nam przyjemności poprzez reakcję z obiektem miłości, są nieustannie zaangażowane w styczność ze światem w jakim żyją. Dusza kocha to, co postrzega w umyśle i w sercu. Dusza żyje wieczną reakcją na impulsy

poznawania.

Dusza to aktywny wiecznie wulkan. Posiada nieskończoną ilość imion. Nieodgadniona, inna od wszystkich innych. Wciąż nowa, świeża, „zabójczo” atrakcyjna. Jest ogniem, sercem przeżyć. Jakiegokolwiek doznania do niej trafiają, jest w stanie je na swój sposób uporządkować i przekształcić w ogień nieugaszonych słodkich doznań. Niebo jest w również w nas, jak opowiadał Jezus.

W obliczu nietolerancji ze wszystkich stron, nie pozostaje nam nic innego, jak zacząć kształcić się w duchu, aby uniknąć na przyszłość przeróżnych zagrożeń cywilizacyjnych. Otwórzmy się na prawdziwą naukę, w której wiedza o transcendencji powinna we wszystkim dominować. Dziś, jak nigdy dotąd potrzeba miłości powszechnej. Miłość rozwiązuje wszystkie problemy, a nauka i postęp ma jej elastycznie służyć. Wówczas i miłość stanie się miękka wobec rzeczywistości. Miłość rozumie nasze wszystkie problemy. I ceni nas za trud z jakim jej poszukujemy.

Paradoks życia, ale tak jest. Sprawiedliwość tworzy prawa, a miłości je znosi. Sprawiedliwość odpowiada przede wszystkim porządkowi materialistycznemu, służy głównie dyktatorom prawa. Miłość zdecydowanie przewyższa sprawiedliwość i prawo.

Miłość z nieba ma tę cechę, że chce dawać w nadmiarze co najlepsze. Nie ogranicza się do zdrowego rozsądku, ale wykracza poza niego. Sprawiedliwość, można rzec, ogranicza wolność, a miłość ją poszerza. Dlatego w państwach, gdzie nieznana jest nauka o Miłości, tyle jest tyranii, więzień i szpitali. Kierują się wyłącznie stworzonym przez siebie prawem i do niej przypisują sprawiedliwość. Nie uczą miłości i charakteru w szkołach. Ufają wyłącznie prawu, suchej nauce. Rezultat może być tylko jeden - litera prawa, oschłość i choroby społeczne.

Miłość jest formą działania zawsze najsubtelniejszego. Wszystko co kojarzone jest poprzez nią, jest łagodne, piękne, delikatne, łaskawe i przyjazne. Niepodobna wyobrazić sobie, aby miłość mogła być inna. Taki jest jej Ideał...

„Król-Duch” musi negocjować z Królami, prezydentami, premierami, ministrami i z każdym człowiekiem. Układ wielkiej polityki to układ ducha. Ale zapomniano o tym. Nie ma nic bez Ducha. Rząd cywilizowany stawia przede wszystkim na ducha, na rozwój uczciwości, na rozwój miłości, rozwój wszelkiej wiedzy i nowoczesności. „Król-Duch” to tolerancja i uniwersalna bezwyznaniowość. Nigdy niepominięta przez dobroć Miłości indywidualnej i powszechnej.

03.03.2016

W synchronizacji z wyższym stanem odczuwania wchodziły osoby, które z zapałem go szukały i tęskniły za jego zaspokojeniem. Którzy nie bali się życia, nie oceniali siebie, swoich naturalnych reakcji a doszukiwali się w nich najgłębszego, delikatnego, przyjaznego sensu.

Miłość jest wszystkim. Można to powiedzieć z całą odpowiedzialnością. Nim nasz świat objawił swoje pojęcia i począł badać fizykalność - ona już królowała w światach dla nas niepojętych i niedostępnych. Jej zakres działania jest tak niesamowity i potężny, że nie można jej porównać z niczym innym. Jest ona Panią w świecie pojęć i w świecie bezpojęciowym, telepatycznym. Tylko ona może człowieka uszczęśliwić na wszystkich jego płaszczyznach świadomości i wyprzedzającej świadomości - spontanicznych hiper-reakcji. Począwszy od satysfakcji psychicznej, umysłowej, uczuciowej, skończywszy na przyjemnościach fizycznych. Dusza to emocje samouczące się reagowania na przyjemność, poznanie, wyobrażnię, ucząca się reakcji na najwyższe doznania, których nawet jeszcze nie odkryła. Dusza jest wiecznie otwarta, nie jest zdolna coś zakończyć, bo ciągle obserwuje nowe horyzonty i do nich pragnie się zbliżyć. „Przez całą wieczność się poznaje” - słowa Ojca Pio.

Miłość - to zgoda na wieczną przyjemność. I jak tu nie kochać miłości? „Dlaczego miłość nie jest kochana!?” - słowa św. Franciszka z Asyżu.

Wszystkie doktoraty świata, wszystkie prace naukowe, odkrywcze i nowatorskie projekty, są wyłącznie dziełem ducha – czyli świadomości. Muzyka, sztuka, itd...Wszystko jest dziełem ducha, nawet najcięższa materia. I nie wolno się na to obrażać. Nawet zło jest dziełem ducha. Teraz zachodzi małe pytanie, czy aby ten duch jest do końca sprawny? Bo jednak trochę bałaganu jest. Moim zdaniem ten duch, nasza dusza inaczej, posiada jakąś tajemniczą skazę, i nie wykazuje się do końca idealnością. Być może trzeba iść z nim na badania i pozostawić go jakiś czas na łóżku w specjalnym szpitalu do leczenia ducha, by tam doszedł do siebie, i potem robił tylko rzeczy doskonałe? No nie wiem...

O mitycy dziś się już nie pamięta. A to tak, jakby zapomniało się o osobistym zadowoleniu. Nastąpiło rozwarstwienie pomiędzy życiem a wieczną radością. W mitycy łączy się je razem.

Jeśli dusza przebywająca w ciele nie odnajdzie samej siebie, w gąszczu fizyki i chemii – będą trudności w tworzeniu miłości i kultury.

Miłość uczy dobrej świadomości. Jeśli ktoś pragnie dojść do szczytów duchowości – świadomość

miłości mu to umożliwi. Każdy ją posiada od zawsze, od stworzenia duszy-świadomości. Ludzie niepotrzebnie boją się miłości. Obawiają się, że będzie ona dla nich wielkim wyrzeczeniem. Bez obawy! Świadomość to miłość, a ona jest samą korzyścią dla każdej osoby. Miłość ma wartości większe niż wszystkie skarby Galaktyk. To ona daje szczęście, a przedmioty jedynie nadają jej barwę. Miłość to jest coś, o czym się marzy przy poduszce. Boska idea Miłości, jest korzystna dla wszystkich świadomości, bez wyjątku.

Dodatki do tego wspaniale nieudanego kosmosu to: choroby, jakieś raki, jakieś zapalenia stawów, zawały, bóle brzucha, wymioty, biegunki, schizofrenia, depresje, lęki. Tysiące różnych chorób. Ponad to: ciężka kołchoźnicza praca, wypadki, broń, katastrofy, wulkany, trzęsienia ziemi, pożary. Zatrucie natury, która tak na prawdę sama tego chce, wydając człowieka na świat. Kto wymyślił tak paranoiczny świat? Bóg? Nie posądzam Go o taką złośliwość. (Chociaż żydowski, staro testamentowy bóg, taki właśnie jest. Tylko by niszczył i zabijał.) Wymyślił ten świat zapewne jakiś zespół chorych aniołów, których trudno uleczyć z głupoty i pychy. Trzeba ich namierzyć i wytknąć im niekompetencje, ignorancję i brak szacunku do życia. I gdzie tu znaleźć czas na tęsknoty i miłość, jak grunt pod nogami to lawa zastygła i pył? A jednak nie mamy wyboru. Musimy kochać, nawet to piekło, jeśli chcemy się stąd teleportować do świata idealnego – Nieba. Nawet mądry filozof i mistyk Jezus wspominał o teleportacji, mówiąc, że ten świat trzeba porzucić ostatecznie, bo to nie jest komfortowe środowisko dla duszy. Zasugerował, kto tym światem rządzi i kto trzyma pieczę nad majątkiem planety.

Tak „wielką i potężną” posiadamy wiedzę jako ludzie, że nie jesteśmy nawet w stanie stworzyć jednej kropli wody. Nie ma takiej możliwości. Jeśli coś uczynimy, to zawsze posługujemy się materiałem już będącym w naturze - gotowcem. Za darmo, jako kropla wody, w naukowym procesie, może być stworzona tylko jako ludzki pot. Ale tej nauki nie rozumiemy, gdyż czyni to sama natura, dość inteligentnie zaprojektowana. Na nic więcej naukowców na razie nie stać. Natomiast kosmici, aniołowie na wyższych planetach to potrafią. Ale co z tego, jak i tak umrą. Bo tu nie ma wiecznego Nieba, lecz starzejący rozsypujący się powoli kosmos.

Niewątpliwie, wszystkie zwierzęta są naszymi braćmi i siostrami. Powstały one dzięki Mocy Miłości Boga, lecz stworzone zostały w prywatnych niebach, przez aniołów – naukowców genetyków. Zwierzęta nie schodzą na ziemię z Nieba, lecz zostały stworzone już w naszej Galaktyce, podobnie jak nasze ciała. I są. Należy się im zatem szacunek i hołd. „Możemy zwierzęta wprowadzić do Nieba, jeśli je będziemy bardzo kochali” - słowa Ojca Pio.

Dusza potrzebuje piękna i namacalnej „erotyki” mistycznej. Ciało potrzebuje piękna i namacalnej erotyki fizycznej, a umysł wiedzy i namacalnej „erotyki” intelektualnej. Wszystkie sprawiają ogromną radość po brzegi. Tylko, która z nich wyleje się poza te brzegi? Sprawi powódź i mnie zatopi na wieki amen? A takiej właśnie szukam... „Najpierw Oczyszczenie, potem Oświecenie, na

końcu Zjednoczenie”.... św. Jan od Krzyża (XV wiek).

Dusza żyje formą słowa, myśli, obrazu, dotyku, czucia. Choć sama tym nie jest. Jest jestestwem jeszcze wyższym. W różnych sferach do których dociera - dzieje się tak samo. To nie boli a zachwyca. W niskich poziomach można duszę otrzeć o kant życia materialnego, i polecą krew. Lecz w wyższych, niebiańskich jest to niemożliwe, bo nie znajdzie się nikt, kto by miał poglądy, przekonania i swoje reguły sprzeciwu. Dlatego jest lekko i wspaniale. Osiągalne nawet na ziemi... (pseudo niebie) chociaż bardzo trudno...

TĘSKNIĘ ZA TOBĄ

Boże gdzie Ty jesteś?

Gdzie mieszkasz?!

Gdzie mieści się Twój prawdziwy dom?

Szukam wszędzie i nie znajduję!

Sił na dalekie wędrówki

zaczyna mi brakować

Jak długo jeszcze mam Cię szukać?

Tyle poznałem krain -

Tyle mórz przepłynąłem -

Na tylu gwiazdach zasiadałem -

Obleciałem wszystkie światy -

Nie spotkałem Cię jednak

Pojęcie świata pięknego

i bogatego stało się

smutne i ponure -

ubogie w rytmie

monotonnej pustki

We wszystkich podróżach

wydawało mi się

że świat jest porzucony przez Ciebie

pozostawiony sam sobie
a piękna nie ma
Byt tam napotkany
robił wrażenie samoistnienia
I wtedy ogarnął mnie ogromny smutek
Znużyłem się w surowości
Dziś już wiem -
Ty Jesteś we mnie
Przez miłość ku innym...

W rodzinach i szkołach, na uczeniach, w instytutach naukowo-badawczych – najważniejszy jest dobry charakter i jak najwyższa, osobista kultura duchowa. Najlepiej mistyczna duchowość uniwersalna, bezwyznaniowa, aby unikać konfliktów na poziomie przekonań i poglądów. Wyznanie zawsze prowadzi do wojny, wcześniej czy później. Neutralność jest cechą Boską. Bezwyznaniowość jest boskim kryształem zbawienia i pokoju, komunią człowieka z wiedzą, uczuciem i transcendencją. Jeśli się coś wyznaje, od razu pojawia się pokusa do swoich racji, i oczywiście niszczenia innych racji, wyznań. To już krok od wojny. Prywatnie, w środku w swojej duszy, wszystko można, lecz na gruncie państwowości potrzebna jest przestrzeń czystej duchowości, bez polotu religii, polityki, socjologii, psychologii. Tam, gdzie panuje taka atmosfera, ludzie są spokojni i uczciwi. Jeśli kierował nami będzie Król z takiej bajki, mądry Rząd z takiej bajki - państwo nie będzie znajdowało się w świecie materialnym, lecz w świecie duchowym, gdzie panuje pokój, dobrobyt, użyteczne technologie i ogólna zgoda. Administracja doskonała, to administracja oparta na szacunku, poszanowaniu innych, dobrym charakterze, zrozumieniu potrzeb, oparta wreszcie na miłości bliźniego, o której wyśmienicie opowiadał serdeczny filozof, zbawiciel – Jezus. Jeśli ktoś nawołuje do pokoju i miłości – warto ich słuchać. Oni tworzą nasz dobry charakter. Ale pod warunkiem, jeśli czynią to bez ideologii. Prawo w imię ideologii usztywnia i niszczy miłość. Poza tym dobro i miłość, a tylko to zbawia człowieka – jest bezwyznaniowe, bezpoglądowe.

Polityka kłamiąca, prywatna, - to substytuty zdradzonej duchowości. Choć nie koniecznie tak powinno być. Duchowość objawia się tu i teraz w polityce intelektualnej i czysto duchowej. Dlatego materialnie może być nam lepiej lub gorzej. Jak w duchu emocji i zadowolenia lub smutku.